

# WIADOMOŚCI POLSKIE

WIADOMOŚCI POLSKIE wychodzą raz w tydzień

Adres Administracji: PIOTRKÓW, ul. BYKOWSKA 71.

Adres Redakcyi: PIOTRKÓW, ul. TRZECIEGO MAJA 17

Cena numeru pojedynczego w Piotrkowie i w innych

miejsowościach 20 hal.—20 groszy

Prenumerata kwartalna 8 kor.—800 groszy

## U PROGU NOWEGO ŻYCIA

Przełom, jaki się dokonywa w politycznem położeniu narodu, wymagać będzie równoległego przełomu w jego psychice. Trudno wymagać, aby nowe przystosowania dokonały się doraźnie; tem pilniejszą jednak jest rzeczą, by myśląca i już do politycznego życia obudzona część społeczeństwa jak najwcześniej uświadomiła sobie charakter i kierunek tych najważniejszych przeobrażeń, jakie się dokonać muszą, jeśli nie chcemy się narazić na to, by wszystkie zdobycze, po które sięgamy, nie pozostały czysto formalnemi lub nawet fikcyjnemi.

Ogół dotąd zbyt mało zdaje sobie sprawy, jak wiele rzeczy od nas samych zależy, jakkolwiek nie my sami o swoim losie decydujemy. Programem politycznym dla przeciętnego polskiego inteligenta są żądania, których realizacji oczekuje od potęg zewnętrznych. „Chcemy niepodległego państwa polskiego z polskim rządem i wojskiem”—oto najpowszechniej przyjęta formuła, na którą godzą się niemal wszystkie obozy i przeciw której żaden przynajmniej nie ośmieli się protestować. Bardzo niewielu jednak rozumie, że samo otrzymanie potakującej odpowiedzi na to żądanie bynajmniej jeszcze nie rozwiązuje kwestyi i nie stanowi istotnej realizacji programu.

Nietylko od naszego zachowania się w czasie wojny zależała i zależy możliwość osiągnięcia tego celu, co zresztą nasi aktywiści rozumieli jeszcze przed jej wybuchem, lecz i w momencie proklamowania owego upragnionego państwa stanie się ono faktem tylko o tyle, o ile my je zbudować zdołamy.

W przeciwnym razie byłoby ono polityczną formułą bez treści, czemś w rodzaju niepodległej Albanii, budką kart rozsypującą się za łada podmuchem lub też sztuczną przybudówką do cudzego gmachu, wyróżniającą się odeń tylko osobnym szyldem.

Niezawsze tytuł i urząd wiernie określa rolę człowieka i niezawsze traktaty międzynarodowe, określające właściwie tylko formalne stanowisko jednych państw do innych, stanowią normę, wedle której istotne sto-

sunki między niemi się ułożą. Można naprzykład, nie posiadając żadnych praw zwierzchniczych nad danym krajem, poddać go w zupełną od siebie zależność i można także być całkowicie pozbawionym władzy nad takim, do którego się ma formalne prawa.

Prawdziwie niezawisłem może być tylko państwo silne. Prawda ta zbyt jest prosta, by wymagała dowodzenia ale natomiast jak większość prawd oczywistych, aklamowanych bez namysłu, wymaga dokładniejszego przemyślenia.

Od czego siła państwa zależy? Składa się na nią wiele warunków zewnętrznych: obszar, położenie geograficzne, bogactwa naturalne, liczba ludności — lecz wszystko to są niewystarczające czynniki i same przez się ani o odporności, ani też o żywotności państwa nie stanowią.

Chiny są wielkim, gęsto zaludnionym i niewątpliwie bardzo bogatym krajem, który ma znakomite granice naturalne, a jednakże jako mocarstwo są dotąd bezsilne i wielokroć mniejsza Japonia ma nad niemi przyniatającą przewagę.

Wyższość ta nie polega również na poziomie kultury; częstokroć w dziejach narody o bardzo wysokiej cywilizacji padały ofiarą mniej kulturalnych lecz silniejszych sąsiadów. Rzym opanował Grecję, Rosya—Polskę.

Wewnętrzna struktura zdaje się ważniejszą w tym razie niż układ zewnętrzny, a nawet niż materiał, z którego państwo jest zbudowane.

Ludność, stojąca na wysokim poziomie umysłowym i obyczajowym, jest wartościowym, drogocennym materiałem, ale niezawsze silnym. Może to być dyament ale może być również wytworna porcelana. Z punktu widzenia interesów państwowych nie wszystkie zalety narodu są równie przydatne; niektóre cechy wyższości mogą być zarazem przyczyną słabości, — jeśli ich nie podpierają cnoty, posiadające większą użytkową wartość.



Studia nad naszym charakterem narodowym, nad stanem umysłów i obyczajów w Rzeczypospolitej polskiej w dobie jej upadku w zestawieniu z tem, co działo się w państwach ościennych, mogłyby na tę sprawę ciekawe rzucić światło.

Nietylko wady nasze nas zgubiły ale także i takie cechy, które powszechnie do zalet się zaliczają, ale w danych okolicznościach były dość niewczesne.

Pomnąc dawniejsze nasze bolesne doświadczenia, niewątpliwie ogromna większość Polaków pragnąć będzie dla Polski silnego rządu. W zasadzie wszyscy równie łatwo zgodzą się na to, tak samo jak się godzą na niepodległość. Dziś jednak już można obserwować objawy, świadczące, jak daleko nam będzie od platonicznego żądania do praktycznej realizacji.

Siła rządu nie zależy od paragrafów konstytucyi, gdyż taka papierowa podpora w braku innej zawsze niewystarczającą okazać się musi.

Na nic się nie zda centralizowanie władzy, — jeśli ją się oddaje w słabe ręce. Sejm Wielki bardzo dbał o wzmocnienie rządu i w tym celu przyznał królowi władzę większą, niż posiadał którykolwiek z jego poprzedników, było to jednak narzędzie bezwładne, gdyż go odpowiednio silna wola nie zużytkowała. Silny rząd, to także nietylko silny człowiek na czele rządu, gdyż wobec ogromu zadań, jakie władza państwowa ma do spełnienia, nawet najgenialniejsza jednostka musi być bezradną, gdy nie ma się na czem oprzeć. Żaden ze sławnych despotów starego, czy nowoczesnego świata nie byłby potężnym, gdyby go nie słuchano i nie byłby strasznym, gdyby go się nikt nie lękał. Inna rzecz, do czego się ma prawo, a inna rzecz, co zrobić można.

Właściwie w każdym państwie istotną władczynią jest opinia, nie ta, która się rozlega z ust do ust, ale ta, która kieruje czynami. Nikt nie może rządzić przeciw przemagającej opinii, ani też bez oparcia się o nią.

Jeśli ktoś tedy nie teoretycznie lecz praktycznie zmierzać będzie do rzeczywistej niepodległości, do silnego państwa polskiego a co zatem idzie — do silnej władzy w państwie polskiem, będzie musiał w tym kierunku urabiać opinię i usilnie kłzewić te zdawna w Polsce zaginione cnoty, które są niezastąpioną dla władzy podporą.

Nie największą przeszkodą będą tutaj nasze przysłowiowe staropolskie wady — wybujały indywidualizm i inne mniemane, czy rzeczywiste cechy polskiego charakteru, lecz raczej te narowy, których się nabawiliśmy w okresie stuletniej niewoli.

Ponieważ w tych potwornych warunkach, w jakich żył naród, cały jego instynkt samozachowawczy musiał się koncentrować w oporze, opozycyjność stała się synonimem patriotyzmu, lojalizm — służalstwa i zaprzaństwa. Sam wyraz rząd budził odrazę i wszystko co rządowe było nienawistne i wstrętne. Skazani na to, by swą miłość ojczyzny konspirować, przemycać chyłkiem, jak kradzione towary, przywykliśmy w każdym przestępcy politycznym widzieć apostoła, w każdym rewolucyoniście bohatera, a wszelkiego rodzaju policję darzyć obrzydzeniem. Natomiast zatraciliśmy tradycję tych cnót, które w poszanowaniu prawa i prawdy biorą początek.

Najlepsze prawa nie są nic warte, gdy nie są wykonywane, i najmądrza władza nie może dobrze rządzić, gdy ją wszyscy oszukują.

Ze zmianą warunków będziemy musieli doszczętnie zmienić nasz stosunek do wielu zjawisk i przewartościować nasze miary moralne.

Tęsknota za własnem państwem, własnym rządem musi wyrazić się wielką lojalnością i karnością w stosunku do polskich instytucji państwowych. Najgorętsi niepodległościowcy winni się stać najrzetelniejszymi lojalistami — jeśli ich pragnienie niepodległości nie było hasłem i frazesem, lecz szczerem dążeniem. Kto pod knutem rosyjskim był rewolucjonistą i spiskowcem, pod rządem polskim winien nienawidzić konspiracyę i z takim samym wstrętem traktować anarchię, jakim go za moskiewskich rządów przejmowała policja.

Cnotą obywatelską — elementarną i ogólnie obowiązującą — stanie się ściśle, rzetelne informowanie władzy i wspieranie jej przy wykonywaniu i przestrzeganiu prawa.

„Nie królem ale prawem stoi Rzeczpospolita“ — wyrzekł monarcha Polski w dobie najwyższego rozkwitu jej mocarstwowej potęgi, wyprzedzając o całe wieki prawnopaństwowe pojęcia nowoczesnej Europy. Aby jednak prawo mogło stać się fundamentem państwa, musi być niewzruszone, bezwzględnie szanowane. Wolno je krytkować, wolno na drodze ustawy przewidzianej zmieniać, lecz nie wolno omijać, ani podkopywać się pod nie skrycie, ani nad nie zuchwale się wynosić.

Najważniejszą podwaliną polskiej państwowej potęgi musi się stać legalizm polski, cnota nowa, którą od najwcześniejszych lat życia winna szkoła wszczepiać w dusze przyszłych obywateli, która winna stać się — jak ongi w Ustawach Komisji Edukacyjnej — kamieniem węgielnym wychowania narodowego. Gdy zestawimy ten system z tym, jaki wychowaniu polskiemu narzucała niewola, dojdziemy łatwo do wniosku, jak wielki przewrót dokonać się tu musi.

Karność w wolnem państwie nie może być jednak synonimem bierności i bezwładu. Wprost przeciwnie, czynny udział w życiu publicznem jest warunkiem żywotności instytucji państwowych. Bezpartyjność, apolityczność, lekceważenie spraw ogół obejmujących, nie będzie już mogło uchodzić za cnotę. Gdy rzucimy okiem na ogrom prac konstrukcyjnych, które wykonać nam przyjdzie, nim państwo polskie stanie się żywym, konkretnym i sprawnie funkcjonującym organizmem, gdy obliczymy, ile nakładu myśli i energii społeczeństwo musi wydatkować na powołanie do życia wszystkich jego organów, zaczniemy wszelkie usuwanie się w cień prywatnego życia taksować jako ciasny egoizm i zamiast, jak dziś, z góry patrzeć na ludzi, rwących się do polityki, pomawiając ich o osobiste ambicje, błogosławić będziemy ludzi ambitnych, sięgających po władzę i połączoną z nią odpowiedzialność.

Przyzwyczajeni do niewdzięcznej lecz poniekąd wygodnej roli biernej opozycji, widzów krytyków, którzy cudze błędy wytykają, a nie popełniają sami żadnych, bo nic robić nie mogą, lub nie chcą, przyzwyczajeni również do poczytywania za maksimum sukcesu politycznego skuteczne przeszkadzanie faktom niepożądanym, to jest negatywne manifestowanie swej woli, spotęgowaliśmy jeszcze dawne nasze polityczne narowy, które prowadziły do tego, że nikt ani sam rządzić nie chciał, ani drugim rządzić nie pozwalał. Stąd w wielu naszych partiach dążenie do zajmowania zawsze opozycyjnego stanowiska, ile możliwości jaknajwięcej na lewo, do formułowania programów jaknajdalej idących tak, aby sama ich przedwczesność, a stąd niewykonalność stała się rozgrzeszeniem ich akade-



mickiego i nieobowiązującego charakteru, a zatem zwalniała od realnego, twórczego wysiłku. Stąd z drugiej strony to, co się u nas konserwatyzmem nazywa, tak często ma cechy pospolitego lenistwa i ospałości i nigdy nie umiało się przeciwstawiać niszczycielskiej, rozkładowej robocie, o ile ona nie z dołu lecz z góry brała początek. Musieliśmy się godzić z faktem, że nasza prawica żadnych skarbów przeszłości nie zachowała, że lewica żadnych nowych nie tworzyła wartości, gdy obie były równie bezsilne i skrzepowane, ale dziś to się już kończy i każda będzie musiała sumiennie pełnić swą funkcję, aby swoją rację bytu usprawiedliwić.

Nauczmy się inaczej patrzeć na stronnictwa i cenić istniejące między nimi różnice, gdy to, co je dzieli i przeciwstawia, nie będzie jakimś mniej więcej

dowolnem i nieuzasadnionem „widzi mi się“, lecz wielostronnem ujmowaniem konkretnych zagadnień, domagających się praktycznego rozwiązania. Naprzemian współzawodnicząc ze sobą lub współdziałając, będą one jednak musiały podporządkować swoje cele jednemu, górującemu nad wszystkimi, a tym będzie dobro całości, bezpieczeństwo, całość, rozkwit państwa polskiego. Każda partya z tego punktu widzenia będzie musiała swój program uzasadniać, a antypaństwowe programy będą uważane za występne w Polsce tak samo jak w każdym innym kraju.

Jakkolwiek nie od razu dokona się ta ewolucya, może ona iść w dość szybkim tempie, gdyż niewątpliwie długa tęsknota za własnem państwem i pamięć stuletnich cierpień przyspieszą naszą polityczną edukację.

Warszawa, w listopadzie 1916

I. Moszczeńska

## Naczelny Komitet Narodowy wobec proklamacyi państwa polskiego

Na uroczystem posiedzeniu pełnego N. K. N. d. 13 b. m. przyjęto następującą rezolucję:

Naczelny Komitet Narodowy składa z głębi duszy płynące, radością i szczęściem przejęte życzenia rodakom z Królestwa Polskiego, wolnego i niepodległego.

Oczekując urzeczywistnienia się państwa, króla i rządu, sejmu i wojska N. K. N. z ufnością patrzy na działalność rodaków z Królestwa, tworzącą państwo. Gotów do wszelkiej pomocy i poparcia, przyjmie każde wezwanie i każdą w tym względzie wskazówkę.

Powołany do organizacji politycznej, gospodarczej i wojskowej Legionów Polskich N. K. N. uzna swe dzieło za skończone, gdy Legiony Polskie wejdą w całości w skład i staną się podstawą wojska polskiego, jako istoty państwa polskiego, czynnego i funkcjonującego. Razem z Legionami Polskimi, które o Państwo Polskie walczyły, chwilę tę uważać będzie N. K. N. za tryumf o prawa swoje bez wytchnienia walczącego, wołającego o sprawiedliwość narodu polskiego. Pragniemy i życzymy Rodakom z Królestwa, aby chwila ta nadeszła jak najprędzej.

W ich rozumie, miłości Ojczyzny, poczuciu potrzeby solidarności leży to przyspieszenie. Mamy silną faktami uzasadnioną wiarę, że chwila tego tryumfu i jego szczęścia jest blisko.

Legiony Polskie są polskim czynem wojennym. Legiony polskie są dowodem niegasnącego nigdy dążenia Narodu Polskiego do Niepodległości, są jednak zarazem ogniskiem, z którego wzbija się w górę, idzie na całą Polskę i opanowuje wszystkich Polaków — Idea Narodowa — za wypełnienie tych zadań, składamy im cześć i hołd.





# Niemcy z Austrii i Rzeszy o proklamacji państwa polskiego

Dzień 5-go listopada położył kres głównym tamom, które ograniczały dyskusję o sprawie polskiej w Austro-Węgrzech i Niemczech. Przez otwarty wyłom runęła ogromna fala opinii, nieznana dotąd ni u nas, ni gdzieindziej, wypełniając bez mała całkowicie szpalty setek dzienników, docierając do publikacji fachowych, zmuszając wszystkich bez wyjątku do wypowiedzenia zdania o wielkim wydarzeniu. Fala ta popłynęła trzema korytami, które gdzieśgdzie łączą się ze sobą, na ogół jednak dzielą one opinię na trzy części, wytwarzając miarę przyjaźni, obojętności czy niechęci, z jaką wyraziciele opinii ludów niemieckich odnoszą się do proklamacji państwa polskiego.

Do pierwszego prądu zaliczyć trzeba tych, którzy w państwie polskim widzą czynnik nowy, a wartościowy, wzmacniający Europę środkową i odgraniczający na stałe Niemcy i Austro-Węgry od zaborczej Rosji (Narodowi Niemcy austriacy, chrześcijańsko-społeczni, centrum i postępowcy w Niemczech).

Na prąd drugi składają się głosy, które akt wskrzeszenia państwa polskiego pojmują jako pierwszy krok do stworzenia »powojennej« Europy, jako nieledwie wstęp do rokowań pokojowych (Socjaliści austr. i niemieccy, liberali bawarscy i sascy, niemiecka partya ludowa, publicyści bezpartyjni a postępowi).

Prąd trzeci stanowią ci, którzy bez względu na międzynarodowe znaczenie aktu proklamacji rozpatrują tylko przyszły stosunek Polski do mocarstw centralnych. Jedni (część liberałów pruskich, wolnomyślni i bezpartyjni) spodziewają się w przyszłości należytego ułożenia się tego stosunku przy nacisku ze strony Niemiec. Drudzy (konserwatyści pruscy, hakatyści, wszechniemcy) godząc się z faktem dokonany, przestrzegają przed illuzjami na temat przyszłości i wzywają do największej w każdym kierunku oględności.

Wybitna rola, którą Polacy odgrywali w polityce Monarchii habsburskiej, zaznajomiła prasę wiedeńską ze sprawami polskimi. Na tej podstawie dostrzegamy w Austrii niejedyn rys radości, przebłysk szczerego zadowolenia, na ogół nawet brak wątpliwości co do przyszłego stanowiska Polski. W prasie Rzeszy niemieckiej na pierwszy plan wybija się nowość sprawy polskiej dla opinii niemieckiej, a część wypisanych artykułów jest raczej próbą rozglądnięcia się w zagadnieniu i jego perspektywach, niż ustaleniem poglądu wyrobionego na dokonany fakt wielkiej doniosłości. W pomniejszych dziennikach szablon, przejęty z głosów stołecznych, bierze górę nad zasadniczymi stanowiskami. Zdarzyły się też poszczególne wypadki entuzjazmu, radosne przypomnienie dawnych związków pomiędzy Niemcami, a Polską. A i to stwierdzić trzeba, że do kultury polskiej, dziejów jej rozwoju i walki o byt pod caratem Niemcy z jednomyślnym odnoszą się szacunkiem.

## Austria

Organ półurzędowy austr.-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, »Fremdenblatt« (5 listopada nr. 307).

»W imieniu obu sprzymierzonych monarchów, cesarza Austrii, króla Węgier i cesarza niemieckiego ogłoszono dziś w Lublinie i Warszawie proklamację o historycznym znaczeniu dla Europy. Mieszkańcom austriacko-węgierskiego i niemieckiego obszaru administracyjnego w zajętych przez nas przedtem polsko-rosyjskich krajach zwiastowano, że powstała samodzielna Polska, jako konstytucyjna monarchia. Na ziemi, na której płynęła krew naszych synów, którą wyswobodziła waleczność naszych żołnierzy, podnosi się samodzielne państwo polskie.

Dzisiejsza proklamacja stwarza nowe życie na gruzach rosyjskiego bezprawia. Tam, gdzie rządziły gwałt i samowola, rozkwitnie silny i swobodny organizm państwowy, spoczywający na podstawie narodowej i duchem miłości ojczyzny

przejęty. Istnienie swoje zawdzięcza nie mocarstwu, które rzekomo w obronie praw narodowych walczy, nie mocarstwu zachodnim, które miały zawsze piękne słówka dla Polski, lecz mocarstwu centralnym, które w niezliczonych mowach i pismach obrzucano oszczerstwami jako zaborców... Polskę oderwały od Rosji armie Austro-Węgier i Niemiec. Rezultatem panslawistycznej polityki, która chciała zgnieść mocarstwa centralne, jest najzupełniejsze bankructwo.

Panslawizm otwarcie chciał zniszczenia Polski. Gdyby go nawet nie chciał, gdy miast panslawizmu zwyciężył neoslawizm, chcący siebie i drugich oszukać — dłuższe pozostawanie Polski w obrębie cesarstwa rosyjskiego sprowadziłoby nieuchronnie narodową zagładę Polski. Współżycie z Rosją było dla Polski męką choćby dlatego, że polskość dzieli od rosyjskości niczem niezapewniona przepaść. Dzieli je nie tylko wspomnienie nieszczęsnych czasów rosyjskiego panowania, lecz także tysiącletni religijny, kulturalny, społeczny i państwowy rozwój, który dawne różnice, tkwiące w podstawowych założeniach, niezmiernie spotęgował. Baryera wzniesiona pomiędzy Polską, a Rosją oznaczy granicę pomiędzy Wschodem, a Zachodem. Zachodnią słowiańszczyznę oddzielił się na przyszłość w całości od Rosji.

Ponieważ przepotężna Rosja będzie największym niebezpieczeństwem dla przyszłej Polski, przeto ma ona niedwuznacznie wykreśloną drogą. Musi się oprzeć o mocarstwa centralne, które ją uwolniły, a które jedynie mogą zagrozić Rosji i odeprzeć jej zamachy. Polska będzie posiadać własne wojsko, a w razie niebezpieczeństwa z tem samym bohaterstwem, jakie objawiło się u polskich pułków naszej monarchii i u Legionów Polskich, wsparta na mocarstwach centralnych, zdoła zwycięsko się obronić.

Dla mocarstw centralnych zaś jest rzeczą nader cenną, że zmienione zostały ich granice przez powstanie na wschodzie nowej Polski. Od czasu, gdy Rosja stała się ich zawziętym wrogiem, wielkie niebezpieczeństwo stanowił fakt, że średni bieg Wisły był obsadzony rosyjskimi fortecami. Odsunięcie granicy jest więc dla nas ogromnym zyskiem militarnym, przesunięcie granic jest równocześnie zyskiem politycznym, mocarstwa centralne staną się silniejsze aniżeli były, a Rosja słabsza, a przez to rośnie prawdopodobieństwo pokoju.

Słusznie więc deputacja polska, która zjawiała się niedawno u austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych i niemieckiego kanclerza dla wyrażenia życzeń narodu polskiego, wskazała na to, że wskrzeszenie niezawisłego państwa polskiego oprze pokój Europy na sprawiedliwej podstawie i że interesy Polski harmonizują z interesami mocarstw centralnych. Będzie więc dla nas korzyścią, jeśli nowe państwo w każdym kierunku, przede wszystkim pod względem gospodarczym, pomyślnie się rozwinię, a przyszłość pokaże, że ścisła łączność z mocarstwami centralnymi będzie dobrodziejstwem dla Polski. Pierwszym warunkiem będzie oczywiście odpowiednia organizacja kraju, przystosowana do narodowych właściwości i politycznych wymagań, przyczem siły miejscowe winne jaknajwybitniej współdziałać. Aby to właśnie umożliwić zdecydowali się monarchowie Austro-Węgier i Niemiec już teraz wypowiedzieć wyzwalające słowo. Mogli oni swe postanowienie powziąć z wszelkim spokojem, ponieważ sytuacja na wschodnim froncie jest tak pomyślną, że są zupełnie pewni spokojnego i niezachwianego wypełnienia swej zapowiedzi.

Nie potrzeba nawet osobno zaznaczać, że wykończenie możliwe jest dopiero po zawarciu pokoju i że państwo polskie całkowicie zorganizowane być może dopiero po zakończeniu wojny. Dzieło, umożliwione przez wojnę, może być dopiero po zawarciu pokoju zamknięte.

Lecz przygotowania są już teraz czynione, a w duchu i woli naszych rządów i ludów państwo polskie już teraz istnieje poza nieprzełamanymi liniami naszych wojsk. Z naj-



lepszemi życzeniami dla rozkwitu przyszłego państwa oczekujemy my w Austro-Węgrzech pełnego urzeczywistnienia tego, co nieodwołalnie już proklamowano. Sympatya dla Polaków była w Austrii i Węgrzech tradycyjną, a Polacy w naszej Monarchii znaleźli przytułek dla swego życia narodowego. W dniu, w którym zapowiedziana Polska stanie się faktem, wszystkie ludy monarchii, które walczyły wspólnie na pobojuwiskach, na których powstała Polska, złożą jej serdeczną przyjaźń, jako swój dar chrzestny.

Głos »Neue Freie Presse«. (nr. 18754 5 listopada) należy do najbardziej znaczących. Przytaczamy go w całości.

»Słowo jest zbyt ubogie wobec wielkości przeżywanego chwili. Tyrańska moc — zdruzgotana, nigdy niewygasła tęsknota jednego z narodów wypełnia się po 120-u latach, prawo i wolność zwyciężają znowu na świecie, nadzieja ludzkości nie jest daremną. Za tem precz, w tym doniosłym momencie, w którym historia wydaje wyrok, — ze wszelką refleksją: żadnego ociągania się w obliczu zdarzeń wiekopomych, lecz tylko »Szczęść Boże!« — nowemu państwu! Niech bratni kraj będzie pozdrowiony, kraj, któremu los wyznaczył część drogi dziejowej do przebycia wspólnie z nami i z Rzeszą Niemiecką.

Było to lat temu 120, gdy zebrał się sejm polski do Grodna, aby zatwierdzić żądane przez cesarżową Katarzynę ujarzmienie Polski. Rosya wysunęła w szranki hufiec występów: przedajni posłowie stali się zdrajcami i sprzegli się w związek targowicki przeciw mężom uczciwym. Gdy jednak miała zapaść nieodwołalna uchwała w Grodnie, wobec grożącej hańby nawet zaprzedańcy utracili śmiałość. Poseł rosyjski rozkazał zatoczyć armaty przed salę posiedzeń, obstawiono grenadyerami ławy poselskie. Cztery dni i cztery noce siedział król Stanisław Poniatowski i członkowie sejmu w milczeniu na swych fotelach: głosować nie chcieli. Wówczas powstał jeden z przysiężonych, któryczesć swą Moskwie zaprzedał, i wyrzekł: milczenie jest znakiem potwierdzenia. Odpowiedzią były łzy w oczach senatorów — zdawało się, że łzy te padają na grób narodu. Żył jednak ten naród nadal w insurekcji kościuszkowskiej, w rewolucji warszawskiej za czasów cesarza Mikołaja, w powstaniu za czasów cesarza Aleksandra. Żył, protestując przeciw upadkowi, opierając się zbirom, którzy próbowali odebrać mu język, szkołę, przeszłość, — odrywali dzieci od matek, nie troszcząc się o ich rozpacz. W kopalniach złota na Syberii cierpią teraz jeszcze męczennicy polscy; kraj wysysał tymczasem czynownik rosyjski. Naród polski żył nadal i znalazł przytułek dla swego rozwoju tu w Austrii. Polityka austriacka, dająca Polakom szerokie pole do pielęgnowania narodowej odrębności i samorządu, stała się wielką współpracowniczką Polaków w odbudowaniu państwa, w powrocie do europejskiej rodziny narodów i w dziele, który dzisiaj odsłonił przed światem manifest obydwu cesarzy. W ten sposób zakończoną została praca sprzymierzonych armii, poczęta w pochodach owianych poezją, we krwi i cierpieniu, znaczone śmiercią i niebezpieczeństwem wielu tysięcy obywateli monarchii i Niemców z Rzeszy, dla których groby na ziemi polskiej stały się ojczyzną. Z rąk wojsk sprzymierzonych otrzymuje Polska wolność i samodzielność. Nigdy jej więcej nie utraci.

Rzuca jednak cień na politykę takt, że nawet w dniach, w których odbieramy tak rzadkie wrażenie, iż powstaje w oczach naszych nowe państwo, nastroj bezpośredniego odczuwania i podziwu zakłócany jest przez refleksję. Jesteśmy świadkami wesela wojennego. Polska zaślubia związek, który, wykazawszy niepojętą zdolność czynu, prawie zupełnie złamał straszliwe niebezpieczeństwo rosyjskie. To wesele wojenne, zawarte na dymiących jeszcze polach bitew, wiąże na całą przyszłość i rozpoczyna nową epokę polityki europejskiej. Wygasły siły, pochodzące z niedawnych wspomnień dziejowych; żaden ślad nie może pozostać ze sławionej ongi wielkiej przyjaźni: nie również pozostać nie może ze stosunku przed wojennego między dworami Wiednia i Petersburga pod carem Mikołajem. Kto wskrzesza państwo polskie i odrzuca Rosyę na wschód, — określił już jej drogę: nie prowadzi z niej żadna ścieżka boczna z powrotem do Poczdamu, Reichstadt lub Müritzstegu. Nierozzerwalne więzy krępują narody i mocarstwa, które się na tę politykę zdecydowały: porzucić jej już nie mogą. Państwo polskie jest owocem zrozumienia, że nawet ta wojna nie zawróci Rosyi

z dotychczasowej drogi, że związki dzisiejsze będą także koniecznością jutra. Tylko miecz obnażony może obronić od cara. Do straży tej muszą być pociągnięte wszystkie narody na polach których, grabiąc i paląc, przeszła stopa kozacka, lub którym kozak grozi: pokój tych ludów musi być zgwałcony. Bułgarzy i Turcy na południu, Polacy na północy są naturalnymi towarzyszami broni obydwu cesarstw, od których spływa błogosławieństwo na wszystkie kraje łączące się z nimi. Bułgaria będzie wielką, Polska — samodzielną.

Utworzenie państwa polskiego było nieuniknionym musiem. Mielizby nasi żołnierze i żołnierze Rzeszy raz jeszcze bronić się przeciw napaści na otwartych granicach, raz jeszcze przekraczać rzeki pod ogniem armatnim, raz jeszcze narażać zdrowie i tracić życie przy zdobywaniu fortec? Nawet myśl o tem jest niemożliwą. Samodzielność Polski była już koniecznością w XVIII-stym stuleciu; oświadczała to ze łzami w oczach Marya Teresa, uznawał cesarz Leopold przy drugim podziale. W XX-stym stuleciu Europa nie może się obejść bez Polski samodzielnej, bez tej ochrony przed Rosyą, depczącą małe narodowości, w tem stuleciu, kiedy nikt tylko dwór rosyjski i panująca biurokracya, ale także większość w parlamencie zarażona jest panslawizmem. Strażą graniczną będzie samodzielna Polska; będzie na niej leżał obowiązek przez podnoszenie własnej mocy spełnienia z niewzruszoną wiernością swej misji europejskiej w związku ochronnym wielkich państw. Przyrost roczny ludności Rosyi wynosi dwa miliony głów; w ciągu lat 20-stu może ona znów wysłać swe nieprzeliczone masy na Zachód Europy. Z tej przyczyny muszą obydwie mocarstwa utworzyć straż graniczną i powierzyć ją samodzielnej Polsce, aby stopniowo w miarę rozwoju dziejów rozszerzała kulturę europejską na własnym gruncie i dawała pomoc w potrzebie, gdy grozić będzie zguba ze Wschodu.

Polska samodzielna jest ubezpieczeniem nierozzerwalnej spójności. Wielu polityków zastanawiało się nad wyszukaniem określonego rozwiązania kwestyi; chwila obecna nie znosi jednostronności: ogarniając sytuację z wyższego stanowiska, trzeba przyznać, że plan wyjścia z tej wojny z ubezpieczonymi granicami i z większym zasobem sił skłania już obecnie do postanowień, które dla swego zasadniczego znaczenia nie mogą być powalone przez żaden pokój; dojrzał on w zupełności do urzeczywistnienia. Polska samodzielna jest dowodem zaufania, którego żadna zmiana militarna obalić nie będzie wstanie — manifest to wyraża. Krew rosyjskich żołnierzy płynie odtąd bez celu; wieść o manifestie obu cesarzy uświadomi ludzi aż po brzegi Oceanu Wielkiego, że na darmo cierpią i giną. Samodzielna Polska jest nowym sprzymierzeńcem, nowym zaprzeczeniem szalonego pomysłu zwycięstwa nad cesarstwami przez zużycie, osłabienie, wyczerpanie. Ludność 12-sto milionowa staje do szeregu z mocarstwami środkowemi, popychana do tego pędem życiowym i okropnościami przebytej niewoli. Związek rozciąga się od wielkich rzek i błot Prypeci, aż do małej Azji — tymczasem Entente nie zdołała przyciągnąć nawet Grecyi, a pod względem militarnym już na pół utraciła Rumunię. Samodzielna Polska jest zamkiem strażniczym naszej Galicyi, ochroną graniczną Dniestru i Bugu. Dokoła rozwiązania kwestyi, jak samodzielna Polska ma być urządzona, — zmagają się rozmaite życzenia. Ale do wesel wojennych stosuje się przysłowie, że co nieba złączyły, ludzie rozdzielać nie mogą. Twórcy państwa polskiego i ono samo stanowią spłot sił — nierozzerwalnych. Rosya nie będzie już mogła po wojnie, w której bezcelowość chyba sama przestała wątpić, pustoszyć spokojnych krain.

Szczęść Boże samodzielnej Polsce!

\* \* \*

»Neues Wiener Tagblatt« (5-XI nr. 307) organ Narodowego Związku niem., omawia wskrzeszenie państwa polskiego w artykule p. t. »Odbudowana Polska«.

»Wielkie wydarzenie uczyniło pamiętnym dzień dzisiejszy. W imieniu cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma zwiastowano mieszkańcom Polski, że ich uwolniona od Rosyan Ojczyzna ma być na przyszłość osobnym państwem z dziedziczną monarchią, samodzielnie i konstytucyjnie rządzone przez konstytucyjnego monarchę. Przez to usunięto wszelkie wątpliwości co do sposobu rozwiązania sprawy polskiej, a wszystkie przez nieprzyjaciół naszych rozsiewane pogłoski, że kraj ten ma być podzielony lub że nie ma być samodzielnym, ostatecznie rozproszono. Polska powstaje na nowo, nieziszczalne pozornie nadzieje ziszczają się.



Granice nowego państwa w kierunku ku Wschodowi jeszcze nie ustalono. W każdym razie będzie ono pokazem państwem średniej wielkości, które przewyższy wiele innych obszarem i ilością mieszkańców, a nie pozostanie w tyle także co do bogactw naturalnych. Wszystkie dobre strony geograficznego położenia uwydatnią się, gdy naród będzie mógł swe zdolności rozwijać bez przeszkód. Polska stanowić będzie ognisko życia narodowego, będzie posiadać własne wojsko, które w związku z mocarstwami centralnymi będzie bronić ojczyzny i w całości spełni zadanie wyznaczone sobie przez przyrodę i historię, mianowicie być grobłą przeciw rosyjskiej potęgze. Wschodnia granica Polski będzie ostrą linią, dzielącą środkową Europę od niezmiernego państwa, które z powodu niezmiernych swych przestrzeni, swą wewnętrzną jednolitość, swe despotyczne tradycje i swą niepokorną żądzę ustawicznego rozszerzania się na wszystkie strony i ciągłego przemieniania nowych obszarów na polityczną pustynię — pojawia się w historii nowożytnej jako niesamowite powtórzenie średniowiecznego państwa Mongołów.

Dawniej skierowywali Polacy wszystkie swe nadzieje ku Francji. Po zawarciu jednak przymierza z Rosją jedyną ostoją patriotów polskich stała się Austria, związana z Niemcami odporem przymierzem przeciw Rosji. Rosja też — wbrew woli i chęci Austrii — wywołała wojnę, która przyniosła jej zamiast zdobyczy utratę Polski. Manifest obu cesarzy był rezultatem długich namysłów. »Proklamacja przyszła w odpowiedniej chwili. Sytuacja na wschodnim froncie jest tego rodzaju, że niema co się obawiać powtórnego wtargnięcia Rosji do oswobodzonego kraju.«

»Nowa Polska wolność zachować może tylko w związku z mocarstwami centralnymi. Rosjanie marzą tylko o oswobodzeniu krajów, od których dzielą ich wielkie przestrzenie, co tylko znajduje się blisko nich, musi się im poddać na łaskę i niełaskę i, gdybyśmy Polsce nie przyszli z pomocą, nieuchronnie popadłaby w dawną niewolę. Dla nas byłoby to ciężką stratą, granica rosyjska ciągnęłaby się niemal pod bramami miast naszych, granica długa, trudna do obrony. Dla Polaków ma to jeszcze większe znaczenie. Jej łączność z mocarstwami centralnymi znaczy ni mniej ni więcej tylko uratowanie jej istnienia po wieczne czasy.« W tym związku będzie się Polska jak najlepiej czuła. Monarchia austriacko-węgierska najserdeczniejsze związki z Polską nawiązała. Koalicja zaś wtrąca po kolei wszystkie mniejsze narody w otchłań nieszczęścia. Teraz zaś niewątpliwie spróbuje słowami zniekształcić dzieło wyzwolenia Polski. Lecz nie o słowa tu chodzi, lecz o czyn. »Ważniejszym niż słowa jest fakt wyzwolenia Polski, jest przerwanie okresu jej cierpień, początek jaśniejszej przyszłości dla ciężko doświadczanego kraju..

Dzisiejszy dzień otwiera nowy okres dziejów Polski, stanowi epokę w dziejach środkowej Europy, słusznie też dzisiaj rozbrzmie okrzyk: Niech żyje wolna, niepodległa Polska!

»Reichspost« (5-XI nr. 517), organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, przynosi artykuł p.t. »Wyzwolenie Polski.«

»Z głębokim wzruszeniem dowiadujemy się o nowinie, która jutro z Warszawy i Lublina pójdzie w polskie kraje, wieść o wskrzeszeniu państwa polskiego, które, jako ostoja narodu przez cały wiek uciskanego, ma się podnieść z krwi i pożogi tej okropnej wojny. 5 sierpnia 1915 wkroczyły wojska wybawicieli do Warszawy i odtąd przez 15 miesięcy czekał lud Królestwa Polskiego w trwożnej tęsknocie na słowo wyzwolenia. Z uczuciem gorącej przyjaźni raduje się cała katolicka Austria, że nadszedł dzień, wyzwalaający, silny wiarą i dumny z niej świat katolicki Polski z pod przemocy carsko-ortodoksyjnego gwałtu. Nigdy goręcej nie modlono się przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, jak w tych pięciu ćwierciach roku od czasu wypędzenia hord kozackich z Królestwa. Wiara w niezwyciężoną potęgę Rosji skłoniła w ostatnich dziesiątkach lat niejednego polityka polskiego, mniemającego się przeto politykiem realnym do szukania ugody z caratem. Czy też nie wrócą kozacy z czynownikami pospołu, aby srodze pokarać tych, którzy ośmielili się oczekiwać lepszej przyszłości? Trwożliwe pytanie psuło radość każdego dnia, w każdej godzinie prawdziwej, przez zwycięstwo mocarstw sprzymierzonych wywalczonej, wolności. Teraz zapewniają dwaj monarchowie, na których słowie, na których głębokiej chrześcijańskiej prawości, jak na granicę budować można, że lud polski zbyć się winien wszelkiej troski i że szczęśliwa przyszłość wynagrodzi mu przeszłość, pełną nieszczęść i wątpliwości.

Jaśniej dziś w świetle słonecznym wolności święty obraz częstochowski tak, jak go widział nakszałt niebieskiego zjawiska bohater powieści Sienkiewicza, ciągnący na spełnienie swego ślubu. Bizantyzmowi rosyjskiemu wyrwano kawał chrześcijańskiej ziemi. Wyzwolenie Polski jest wydarzeniem kulturalnym pierwszorzędного znaczenia. Proklamacja rozwiązuje sprawę polską, która w dawnym stadium groziła ciągle europejskiemu pokojowi. Car związał się z Francją, by zgnieść Austrię i Niemcy, nie

śmiały rozpoczynać wojny, póki nie był pewny pomocy angielskiej. Mocarstwa centralne zaś nie chcąc wojny musiały ją podjąć i wywalczyć w niej dla siebie rękojmię przyszłego pokoju. Jedną z najpotężniejszych rękojmi będzie państwo polskie, wzniesione na granicy Rosji. Najlepiej zrozumiany własny interes wskaże nowemu państwu, że przyszłość jego i powodzenie najsilniej są związane z mocarstwami centralnymi. »Polski naród musi wykazać, że jego polityczni przywódcy czyn polskich Legionów, które dzielnie walczyły pośród naszych walecznych szeregów, politycznie potrafią wykończyć...« W Londynie i Paryżu, w Petersburgu i Rzymie będą szaleć, gdy dojdzie ich wieść o wyzwalałym czynie mocarstw centralnych. Chcą uchodzić za obrońców i opiekunów małych narodów i niktby nie zliczył przyrzeczeń, którymi uwodzą nieszczęśliwe narody na zaprzepaszczenie. Mocarstwa centralne nie rzucały hojnie przyrzeczeniami, lecz co przyrzekły, potrafią dotrzymać.

»Wzniesione państwo polskie głosi całemu światu dumną pewność zwycięstwa mocarstw centralnych, które pewną ręką poczynają kształtować przyszłą Europę środkową«. W tej Europie odegra Polska swoją rolę jako nowy sprzymierzeniec. »Ramię w ramię z odmłodzoną monarchią i Rzeszą Niemiecką, w nowej Europie, lepszej od starej, stanowić będzie Polska potężny wał ochronny, krocząc ku pełnej błogosławieństw przyszłości.

»Arbeiter Zeitung«, organ socjalnej demokracji (nr. 307 5-XI) wita czyn mocarstw centralnych w artykule p.t. »Polska«. Wielki dzień nadszedł dla narodu polskiego i jakiegokolwiek zastrzeżenia by kto miał przeciw formie i treści wydarzenia, każdy, kto potrafi przeżywać historię, czuje, że dzieje się rzecz wielka, wypadek historyczny o dalekiej doniosłości. Samodzielna Polska, w trumnie zamknięta od wieku, powstaje z grobu i znowu wstępuje w rodzinę narodów europejskich, jako niepodległe i wolne państwo; oto jest treść zapowiedzi, rzuconej ludowi polskiemu w Warszawie i Lublinie: Oby po zapowiedzi jaknajrychlej nastąpiło jej spełnienie!

Na razie dano Polakom oswobodzonym tylko zapowiedź. Wiemy tylko, że samodzielne państwo polskie ma się składać z ziem, wydartych rosyjskiemu panowaniu, że ma być dziedziczną monarchią i ma posiadać konstytucyjną formę rządów. Nie znamy ani jego granic, nie znamy treści związku z państwami centralnymi, dowiadujemy się tylko, że otrzymać ma »własną« armię. Nie wiemy wielu rzeczy, które mają dla przyszłości państwa decydujące znaczenie. W przyszłości też — spodziewamy się — zapadnie o tem decyzja i to decyzja w takim duchu, że powstanie państwo zdolne do życia, państwo ruchliwe i żywotne, które dla nas wszystkich będzie dobrym sąsiadem, wypróbowanym przyjacielem, towarzyszem na drodze do rozwagi i wolności.

— Chcemy też dać wyraz nadziei, że utworzenie państwa podczas wojny oznacza przynajmniej zakończenie jednej wojny, że nie grążniemy dalej w wojnie, przeciwnie, że zbliżamy się ku pokojowi.

Niech naród polski będzie wolnym i samodzielnym, a uznanie jego niepodległości niech sprowadzi uznanie konieczności zawarcia rychłego pokoju.

»Die Zeit« organ sfer liberalnych (nr. 5072 5-XI) w artykule »Z martwych wstanie Polski« przypomina przyrzeczenie uwolnienia od jarzma rosyjskiego, dane Polakom na początku wojny przez wodzów, wkraczających armii. »Ubiegłe stulecie było dla głównej części narodu polskiego, żyjącej pod berłem rosyjskim, jedną wielką historią cierpień. Bezprawie i gwałt skończyły się. To jest jedną z wielkich przemian obecnej wojny, pierwszą przemianą, którą uroczystość światu się zwiastuje. Następuje rozbiór szczegółowy manifestu cesarskiego.

»Illustriertes Wiener Extrablatt« (5-XI) »Czyn historyczny«. »Oblicze Europy zmieniło się. Baron Burian tak trafnie nazwał wobec polskiej deputacji postanowienie cesarza. Stuletnie marzenie Polaków się ziszcza. Fundamenty wskrzeszonego państwa już stoją, pokój światowy ukoronuje dumną budowlę. Mocarstwa centralne przyniosły zjednoczenie i wielkość Bułgarii, pobudziły Turcję do nowego życia, a teraz Polakom dają wolność, jako swoim dzielnym sprzymierzeńcom w walce z Rosją. Mowa dalej jest o potęgze mocarstw centralnych. »Z radością i zadosyćczynieniem witamy pamiętny dzień oswobodzenia. Nam Wiedeńczykom przychodzi jeszcze wypłacić dług wdzięczności z dawnych czasów, kiedy niemieckie pomocnicze wojska z polskim królem Sobieskim na czele pospieszyły Wiedniowi na pomoc. Proklamacja niepodległości Polski jest jak piękny koniec snu, pełnego cierpień i tęsknoty. Jedną z polskich przepowiedni spełnia się dzisiaj: »Gdy Turcy poić będą konie w Dniestrze (!), Polska powstanie«. To się stało. Dzieje urzeczywistniły myśl polskiego wieszcz. Nasze pozdrowienia i życzenia bratniemu narodowi Polaków!.



## Rzesza niemiecka

»Frankfurter Zeitung«, dziennik sfer rządowych (nr. 308 6-XI): Proklamacya obu cesarzy urzeczywistnia jeden z celów wojny, o których kanclerz Rzeszy mówił w Sejmie. Zapowiedź kanclerza znalazła wszędzie w Niemczech uznanie, gdyż wzrastająca niebawem potęga Rosji nie może pod żadnym względem sięgnąć aż ku bramom mocarstw centralnych. Radość, z jaką mocarstwa czworoporzuczenia witały wiadomość o niedojściu do skutku porozumienia mocarstw centralnych w sprawie polskiej, uświadomiła wszystkim, jak ważny jest atut ten w rękach Niemiec.

Nie znamy rozwiązania sprawy polskiej, które byłoby zrozumiałe samo przez się. Sami Polacy, których wola należała do decydujących czynników, wahali się pomiędzy rozmaitemi możliwościami. Tylko w jednym się zawsze zgadzali i przy tem trwali: przy niepodzielnosci Polski. Odpowiedzialni kierownicy polityczni i dwaj monarchowie, przyszli teraz do przekonania, że ten postulat Polaków da się pogodzić z naszymi interesami, a najlepszą drogą do tego, która usuwa na bok wiele trudności—odbudowanie państwa polskiego. Niech powstanie wolne i szczęśliwe. Silny i dzielny naród będzie mógł we własnym państwie rozwijać swe życie narodowe, naród, który już w przeszłości wzbogacił kulturę europejską tak wspaniałymi dziełami i czynami, że jego samodzielną współpracę przy przyszłym dziele odbudowy z pewnością przyczyni się do szybszego i lepszego uleczenia ran Europy.

Wprawdzie nie dla wyzwolenia Polski Niemcy prowadzą wojnę, lecz dla własnego zysku, którym jest odsunięcie granic wschodnich. Jednakże politycznym zyskiem nazwać się musi oswobodzenie narodu, dokonane przez broń niemiecką. Przedział pomiędzy Rosją, a Polską był tak wielki, że rosyjskie panowanie nie pozostawiło żadnego śladu. Grunt pod budowę państwa jest gotów, gdyż olbrzymia większość narodu polskiego wie, dokąd iść, dokąd ją wzywa przyszłość narodowa. Zwrot manifestu o konstytucyjnym ustroju świadczy, że rządy państw centralnych z góry chcą uchylić możliwość powrotu do dawnych oligarchicznych sposobów szlacheckiego rządzenia. Galicya została wyodrębniona, polska polityka w Prusach ulegnie także zmianie. I tu i tam trzeba o niejednym zapomnieć. Polacy oprą się z ufnością o potężnego sąsiada, który im w niejednym pomocy udzieli. »Oto pierwszy owoc zwycięstw: wolny naród stanął na wolnej ziemi i dzieła dnia codziennego dokona ku własnemu pożytkowi.

»Koelnische Zeitung« (sfery rządowe 6-XI nr. 1129), »Godzina losów Polski«. Wprzeciwieństwie do koalicji, która wiele przyrzekała, a niczego dotrzymać nie mogła—Niemcy czekali na chwilę sposobną, aby Polsce, uwolnionej przez swoje wojska, dać pełne prawa niezależnego państwa. Skrzywione rozmaitymi, niepomysłnymi wypadkami stosunki z Niemcami teraz muszą się zasadniczo poprawić (Następuje pogląd na główne wydarzenia w dziejach Polski: z tem, że Fryderyk II działał jedynie w myśl instynktu samozachowawczego, biorąc udział w rozbiorach Polski). Koalicja z wściekłością powita akt wskrzeszenia Polski. Sami zaś Polacy, od półtora roku przypatrujący się gospodarce niemieckiej, oceniają mimo przykrości wojennych jej wyższość nad inną. Polacy przebyli ciężką szkołę nieszcześci, które sami na siebie sprowadzili, nauczyli się jednak niejednego podczas dłuższego, niż wiek okresu cierpień. Przedewszystkiem nauczyli się i to w pierwszym rzędzie od Niemców—pracować, popularny zwrot »polnische Wirtschaft« stał się już oddawna beztreściwym. Miejmy nadzieję, że oba narody Polacy i Niemcy w wspólnej pracy nad odbudową, której nie zbraknie po strasznych nieszcześciach tej wojny, nauczą się wzajemnie rozumieć i szanować, czego bardzo u obu narodów pragnie myśląca większość. Błogosławieństwa tej pracy nie dadzą na siebie czekać i spełni się dumne słowo, które zawsze było nadzieją narodu w ciężkich czasach: »Jeszcze Polska nie zginęła«.

»Koelnische Volkszeitung« (centrum 7-XI nr. 892), »Resurrectio Poloniae«. Po przytoczeniu wszystkich motywów proklamacyi, więc kwestyi wschodnich granic, kulturalnych, wojskowych i religijnych tak kończy się gorący ten artykuł: »Z radością oczekujemy dalszego

rozwoju Polski. Cieszymy się, że zapadło w tej sprawie postanowienie, wyznaczające drogę przyszłości. Życzyliśmy sobie, by zapadło wcześniej. Lecz najważniejszem to, że rozstrzygnięcie już jest. Polacy wiedzą teraz, co się z nimi dzieć ma. Minęła trwoga i troska. Mogą teraz los swój wziąć w swoje ręce, a niewątpimy, że uczynią to szczerze i jednomyślnie. Mają prawo współ z nami walczyć i starać się, by uczynione im przyrzeczenia przyoblekły się w czyn. Nie wahają się z prawa tego skorzystać i okażą się godnymi przyszłości. Wszyscy zaś, którzy w Europie hołdują prawdziwej wolności, którzy uznają prawa małych narodów—powinają przychylnie czyn obu mocarstw. Kto zaś tego nie uczyni, wykaże tylko, że wielkie frazesy są nic niewarte, a brak mu uczciwości przekonań. Na szczęście jednak może nam być obojętnem, co Anglicy, Francuzi i Rosyanie powiedzą o manifestie«.

»Vorwärts« (socjalna-demokracja 6-XI nr. 306), »O manifestie warszawskim«. Ubiegłe lata wojny straszne nieszcześciami zaciężyły nad Polską. Życiowa energia narodu święci dziś jednak tryumf niezwykły: odbudowanie państwa polskiego. »Stanowisko socjalnej demokracji wobec sprawy polskiej jest niedwuznacznie jasne. Socjalna demokracja przejęła od mieszczańskiej demokracji postulat wolności Polski i zawsze wierną była zasadzie Karola Marxa, że potęga caratu »może być unieszkodliwiona tylko przez odbudowanie Polski na demokratycznej podstawie«. W tem stanowisku zawarte jest wszystko, co można powiedzieć o dokonanym obecnie historycznym akcie. Socjalna demokracja pragnie wolności polskiego ludu tak, jak pragnie wolności ludu niemieckiego; we wspólnym posiadaniu obywatelskich praw widzi jedyny, pewny łącznik zarówno przy wymianie gospodarczej, jak przy odpieraniu niebezpieczeństw z zewnątrz. Manifest stanowi podstawę, na której wzniesie się dalsza budowa państwa. Ostatnie słowo powie historia. Pokój nie jest zupełnie jednostronnem oświadczeniem, lecz zawarciem układu. Oby ten układ zawarto jaknajprędzej! Oby przyniósł on wolność wszystkim narodom, polskiemu i niemieckiemu.

»Deutsche Tageszeitung« (konserwatyści niemieccy 6-XI nr. 561), »Odbudowanie Królestwa Polskiego«. Dziennik w naczelnej notatce domaga się otwarcia dyskusyi nad celami wojny. »W sprawie polskiej musimy zadowolić się na razie domysłami. Manifest nie przynosi nam jeszcze bezpośrednio odbudowania państwa polskiego, przynosi gwarancję, że w dalszym ciągu wydarzeń zostanie odbudowane. Po wielkich przewrotach, dokonanych przez obecną wojnę, nie odtrącamy zasadniczo myśli odbudowania państwa polskiego. Lecz krok taki porusza nie tylko wielkie polskie, lecz także najżywotniejsze kwestye niemieckie; czy z tem się należy liczyć, okaże się przy zbadaniu gwarancji, które zdobyto przytem dla potęgi Niemiec«.

»Neue Preussische Zeitung« (Kreuzzeitung), (organ konserwatystów i hakatystów pruskich) (6-X. nr. 572.) »Królestwo Polskie«. Artykuł jest właściwie polemiką z »Norddeutsche Allgemeine Zeitung« »Nie możemy wyrozumieć przyczyn, które krok mocarstw centralnych wywołały. Jeżeli słusznym jest względ na skrócenie granic wschodnich, to byli tacy, którzy ten cel chcieli inną drogą osiągnąć«. Mowa pła Seydy z 20-X dowodzi, że Poznańczycy uważają się za integralną część narodu polskiego. »Musimy stwierdzić, że ostateczne uregulowanie tej tak doniosłej sprawy pozostaje w sprzeczności z przyrzeczeniem kanclerza, że na omawianie celów wojny zezwoli się w stosownym czasie. Teraz to nie jest już możliwe«.

»Münchener Neueste Nachrichten« organ liberałów bawarskich (nr. 565. 6-XI), »Przyszłość Polski«. Dziennik poddaje bardzo szczegółowej analizie wszystkie korzyści, płynące z przyłączenia państwa polskiego do środkowej Europy.

»O przyszłości Polski nic jeszcze nie wiemy. Któż może powiedzieć, jakie będzie prawdziwe echo proklamacyi w społeczeństwie polskim? Nowa zapowiedź wskazuje nam przyszłość, która przynosi nam niewątpliwie korzyści militarne, podczas gdy my widzimy polityczne cienie. Znając przeszłość Polski musimy strzedz się marzeń. Musimy też i to otwarcie Polakom powiedzieć, jeśli chcą jako część samodzielną wstąpić do naszego związku: to co teraz proklamow-



wano jest zapowiedzią, lecz jeszcze nie spełnieniem. Musimy dokonać ogromnej pracy, zanim się okaże, że nadzieje łączone z nowym rozstrzygnięciem już rozkwitły. Nie umiemy już uwieńczyć progów przed zobaczeniem komnaty.

Trzeźwo spoglądamy na nowy twór w nadziei, że siła nasza ku szczęściu wszystkich ludów środkowej Europy także i nowe orzechy zgryzie.»

»Berliner Tagblatt« (stronnictwo narodowo-liberalne, 6-XI nr. 569), »Królestwo Polskie«. Podaje dokładnie dyplomatyczną historię sprawy polskiej w parlamencie niemieckim z wyciągami z mów kanclerza i stanowiskiem opinii publicznej. Wskazuje na możliwość pomyślnego dla Polaków rozwiązania sprawy polskiej w razie, gdyby Niemcy jej rozstrzygnąć nie chciały. Wszystkie wątpliwo-

ści, jakie mieć można, równie dobrze usunie czas i mądra polityka Niemiec. »Każde inne rozwiązanie sprawy polskiej zawarłoby w sobie takie pewniki nie do usunięcia, których w interesie państwa naszego należy unikać. Nie zrażając się w uczuciowym entuzjazmie, cieszymy się, że pierwszy punkt niemieckiego programu pokojowego przynosi wolność jednemu ludowi. To zgadza się z naszym programem, żywnym od początku wojny, gdzie sprzeciwiamy się aneksji jakiegokolwiek samodzielnego, lub do samodzielności przyzwożonego ludu. W proklamacji nie odbiera się, ani nie niszczy jakiegokolwiek samodzielnemu politycznie ludowi jego politycznej wolności. W proklamacji udziela zwycięski zdobywca dotychczas gnębionemu ludowi narodowej samodzielności.

M. R.

## Węgry o proklamacji państwa polskiego

### Prasa węgierska

»Pesti Hirlap« (opozycyjny). Sam ten fakt jest już zaprzeczeniem frazesów o zaborczych celach, zarzucanych mocarstwom centralnym, a zarazem prejurykuje przyszły pokój. Odbudowanie Królestwa Polskiego nie tylko oddaje narodowi polskiemu wbrew uciskowi rosyjskiemu zdawna oczekiwaną wolność i przez to nie tylko naprawia przeszłość, lecz także zabezpiecza przyszłość, gdyż państwo, obdarzone narodowym rozwojem, będzie zabezpieczeniem przyszłości na wschodzie. To ludzki krok, który będzie miał i praktyczny pożytek.

Tylko poczucie własnej siły może zrodzić taki czyn... W podwójnej proklamacji przebiega się pewność dwu monarchów, że nowy dom zbudowany dla polskiego narodu potrafią także obronić... Swobodny duch nowej epoki wieje z tej proklamacji i nie zdołają go zaćmić chmury wojny. To twór pokojowy, nowe państwo narodowe, strategiczna twierdza na wschodzie, to stworzenie nowego państwa sprzymierzonego z mocarstwami centralnymi, a zarazem zwycięstwo dyplomatyczne.

Ludy i parlamenty wnet odpowiedzą na królewski odzew i my w imieniu narodu węgierskiego możemy zaraz do ojcowskich słów naszego, sędziwego władcy dołączyć braterskie pozdrowienia. Dawne pragnienie i polityczne dążenie narodu węgierskiego ucieleśniła w sobie proklamacja monarsza. Odbudowanie Polski było naprawdę zawsze węgierskim programem narodowym. Razem płynęły nasze łzy i nasza krew i teraz potężną radością łączymy się z naszymi wolnymi, polskimi braćmi.

»Pesti Naplo« (opozycyjny). Możemy powiedzieć, że oswobodzenie bratniego narodu nigdzie poza granicami Polski nie było przyjęte z taką radością, jak na Węgrzech. Wielkowiek braterstwo, wspólny los towarzyszy broni, wspólne wspomnienia i wspólne nadzieje połączyły nas z Polakami. Jednak bije w nas krew, jednak kochamy wolność. Jeden mamy sposób myślenia i pokrewną historię. Przez wieki staliśmy razem na straży granic zachodniej Europy przed zalewem barbarzyństwa wschodu. Imiona Jana Sobieskiego i Tadeusza Kościuszki cieszą się taką czcią u nas, jak Franciszka Rakoczego i Ludwika Kossutha w Polsce.

Wielki też zapal wzbudzi w sprzymierzonej Bułgarii wieść, że nowe, niezawisłe państwo słowiańskie wstępuje do naszego związku broni. Przyłączenie się katolickiej i słowiańskiej, przepojonej zachodnią kulturą Polski, między innymi dowodzi i tego, że zdrowa i kulturalna część słowiańszczyzny może tylko u nas, u zwycięskich mocarstw centralnych znaleźć zadowolenie.

»Vilag« (opozycyjny), organ łóż wolnomularskich. Proklamacja, która prawnie sankcjonuje wyniki wojskowe, nie określa bliżej podstaw, na których zbuduje się konstytucyjną, polityczną i społeczną organizację nowej Polski. Dlatego dziś, kiedy mamy tylko kontury wielkiej perspektywy, nie możemy wypowiedzieć ostatecznego wyroku o tym wielkim wypadku. Należy się spodziewać, że polska konstytucja będzie zdolną do tego, by w nowym królestwie okazać nam cennego, wybitnego uczestnika europejskiej kultury i że te pragnienia i nadzieje, które drgają w polskich sercach, zostaną istotnie zadowolone. Ogrom krwi i łez złożył

się na oswobodzenie Polski. Kwiat narodów i ich potęgą wyginęły dla niego.

»Alkotmány« (katolicko-ludowy, opozycyjny). Naturalnem jest, że radość Polaków jest i naszą radością, bo ich pragnienia i dążenia były także naszymi: wybawić ich z rąk i ucisku carystwu. Narody nie umierają, powiedział papież Benedykt XV na początku wojny w odezwie swej do monarchów i rządów. Jeżeli obserwujemy życie zmartwychwstającego narodu polskiego, którego zagasić nie zdołali najpotężniejsi władcy, to ujrzymy, że jednym z głównych czynników jego pozostania przy życiu było to, że naród polski zazdrośnie, a z wiernością męczenników strzegł wiary katolickiej, związku z Rzymem, a przez to i Zachodem. Ta podwójna wierność Polaków oddaje im dziś wolną ojczyznę i swobodny rozwój.

»Az Est« (kolportażowy) Otrzymał między innymi takie informacje z miarodajnych kół wiedeńskich: to, co obecnie stworzono, jest tylko podstawą, szkieletem tego wielkiego budynku, który następnie mamy wzniesić. Wybudujemy go jednak z pomocą wielkości duchowej dzisiejszej Polski i w zgodzie ze sprzymierzonym rządem niemieckim.

Wybitne osobistości polskie przygotowują konstytucję po sumiennem rozważeniu faktów i okoliczności. Imion ich nie można jeszcze dzisiaj podać.

»Magyar Hirlap« (organ Andrassy'ego) zapowiada osobny artykuł hr. Andrassy'ego w kwestyi polskiej.

»Budapesti Hirlap« (półurzędowy). Spełniło się gorące życzenie narodu polskiego, częściowo spełniło się także istotne pragnienie narodu węgierskiego, jeden z podstawowych punktów programu węgierskiego polityki zagranicznej, kiedy bratnia Polska otrzymuje państwowy byt, niezawisłą, konstytucyjną organizację z zabezpieczeniem polskiej armii narodowej. Mocarstwa centralne rozwiązały palącą kwestię międzynarodową z wiecznotrwałą mądrością, ludzkością i trwałością.

»Az Ujsag« (półurzędowy). Przy pełnej niezawisłości nowa Polska pozostanie w trwałem istotnem przymierzu ze związkiem środkowo-europejskim, należąc do jego stery, będzie wzmagala gwarancję stałego pokoju przy pomocy środków i dążeń tejże grupy. Moralnie nie można sobie inaczej wyobrazić, a przez geograficzne położenie, przez powstanie, istotę narodu od początków jego historii Polska nie może być inną jak przyjacielem i sprzymierzeńcem Niemców, Węgrów i Austriaków. Jeżeli zaś te naturalne wyniki wzmocnią przy nowem ukształtowaniu się instytucje o charakterze gwarancyjnym, to da to tylko siłę dobrowolnie stworzonemu, polskiemu, narodowemu kierunkowi.

Dla nas Węgrów zmartwychwstanie państwa polskiego jest przymierzem serdecznej radości. Altruistyczne uczucia narodu węgierskiego ku polskiemu w niemałej mierze przyczyniły się do takiego załatwienia sprawy polskiej. Bezinteresownie jako naród, który przez tysiąc lat walczył o swoją wolność, a w obecnej wojnie broni swojej niezawisłości, pozdrawiamy w nowem wolnem państwie stary bratni naród.



### Opinie polityków węgierskich

Z pośród czynnych polityków zaznaczyli swe stanowisko wobec proklamacji państwa polskiego tylko przywódcy opozycji. Poseł Béla Földes, wiceprezes stronnictwa niezawisłości (frakcja Appony'ego) oświadczył: «wiadomość o odbudowaniu państwa polskiego nie jest niespodzianką. W tym kierunku dawno toczyły się rokowania i ich przeciąganie się zaczynało już wywoływać zaniepokojenie. Naród węgierski zawsze sympatyzował z polskim i można powiedzieć, że przy kształtowaniu się tej sprawy ważną rolę odegrały poparcie i usilna wytrwałość węgierskich czynników politycznych. Sądzę, że odbudowanie Królestwa Polskiego będzie miało korzystny wpływ na wojnę, gdyż przez nie mocarstwa centralne stwarzają fakt dokonany, nie dający się zignorować i z nim wystąpią na kongresie pokojowym. Nie znam szczegółów rozwiązania sprawy, lecz spodziewam się, że odpowiada ono powadze i interesom Austro-Węgier i usunie obawy, które pochodziły stąd, że nasza dyplomacja pominęła sposobność, w której możliwem było rozwiązanie, zupełnie zadowalające interesa Austro-Węgier».

Józef Szterenyi, b. sekretarz stanu, podnosi ważność rynku polskiego dla Węgier, a w szczególności podkreśla przemysł Królestwa.

Hr. Teodor Batthyany, wiceprezes frakcji hr. Karoly'ego, stwierdził, że nie znając dostatecznie szczegółów projektu, nie może o nim wydać ostatecznego sądu i zastrzegając sobie zabranie głosu w sprawie Polski w Sejmie, dodał: «My Węgrzy tylko w prawdziwie samostannem, wolnem Królestwie Polskiem, obejmującym ogół Polaków, możemy widzieć zabezpieczenie losów tego bratniego narodu, a także pełną gwarancję dla interesów naszej dynastji, Węgier i całej Monarchji. Kwestją tą, gdy tylko szczegóły jej urzędowo będą znane, stronnictwo nasze natychmiast szczegółowo się zajmie. Naturalnie, że stanimy na stanowisku zupełnej wolności, niezawisłości i zjednoczenia Polaków. Rozwiązanie jednostronne lub służące innym interesom, nie tylko nie mogłoby być przyjęte przez stronnictwo, lecz musiałoby być ostro zwalczane. Spodziewamy się zresztą, że bar. Burian i hr. Tisza pozostali przy tym planie rozwiązania sprawy Polski, jaki powstał w czasie po ofensywie gorlickiej. Gdyby go bowiem zmienili, to mogłoby to mieć opłakane następstwa. Dalszy

ciąg. wywodów hr. Batthyanyego został niestety skonfiskowany przez cenzurę.

Hr. Juliusz Andrassy podnosi z zadowoleniem ogłoszenie proklamacji monarchów. «Naród polski nie wiedział dotąd, co z nim uczynią. Były wprawdzie oświadczenia mężów stanu, stwierdzające, że kierownicy obecni mocarstw centralnych nie chcą oddać Polski pod zwierzchnictwo rosyjskie. Lecz były to oświadczenia rządów, które nie wiązały w zupełności dotyczących mocarstw, były to oświadczenia pojedynczych ludzi, którzy mogli upaść i w których planach, zamiarach lub przyrzeczeniach nie mogła się zawierać dostateczna pewność dla Polaków. Teraz jednak następuje krok, stwierdzający dostatecznie, że odbudowanie Polski jest celem wojennym mocarstw centralnych». Wgłaszając słowa podkreśla następnie hr. Andrassy rolę, jaką odegrali Polacy w stosunku do panslawizmu, akcentuje, że nie dali się zaprzężyć w służbę idei panslawjskiej, tworząc przez to dotkliwą lukę w łańcuchu jej zdobyczy i stojąc na stanowisku przeciwników panslawizmu, jako baszta obronna cywilizacji środkowo-europejskiej. «Było to olbrzymią usługą dla nas, dla monarchji austriacko-węgierskiej i narodu węgierskiego, czynników, które bardzo dobrze mogą się przyjaźnić i znajdować naturalnych sprzymierzeńców w narodach i państwach słowiańskich, dążących do niezawisłości i rozwoju, lecz które nie mogą się pogodzić i z konieczności stoją w ideowym przeciwieństwie z każdym narodem, przedstawiającym słowiańską jedność i solidarność». Znaczenie Polaków, jako ochrony przed Rosją zrozumiał już Napoleon I. Co do sposobu, w jaki obecnie załatwiono sprawę polską, zastrzega sobie hr. Andrassy głos w delegacyach w Sejmie węgierskim, a na razie podkreśla tylko, że odbudowanie państwa polskiego ma zasadnicze znaczenie przez to, że kładzie kres przyjaźni niemiecko-rosyjskiej.

Hr. Apponyi oświadcza: «Odkładając na później sąd o szczegółach, pozdrawiam teraz zmartwychwstanie narodu polskiego, pozdrawiam z prawdziwą sympatją i w interesie cywilizacji zachodniej, która przez to odzyskuje naturalne granice. Naród węgierski z pewnością jednomyślnie czuje to samo, a ufam, że w oswobodzonym narodzie polskim zyskaliśmy wiernego sprzymierzeńca i przyjaciela.

J. D.

## Opinia Szwajcaryi a wskrzeszenie państwa polskiego

### Szwajcaryja niemiecka

«Bernar Tagblatt», nr. 522 6-XI. Odbudowanie państwa polskiego. Artykuł wstępny z entuzjastycznymi akcentami bez zastrzeżeń uznający wielkość dokonanego faktu. Wskrzeszenie Polski uważa za cios dla polityki koalicji, broniącej «mniejsze narody przed barbarzyństwem Niemiec».

«Spełnia się dawne polskie marzenie. Są teraz panami w silnym kraju, w którym rozwijać mogą swój język, swoją kulturę, religię, oparci o swoje prawa panującego i wojsko. Nie potrzebują w związku z państwami centralnymi obawiać się powrotu pod jarzmo rosyjskie. Nie będą już nigdy walczyć Polacy z Polakami. Wszyscy Polacy znajdują się teraz w jednym obozie. Obawy, żywione od początku wojny, nie spełniły się. Ani nie wrócili pod panowanie rosyjskie, ani też nie podzielono Polski na nowo. Wolne Królestwo oddane wolnemu ludowi, oto niespodziewany owoc morderczej wojny. W każdym razie wolność, ofiarowana im przez mocarstwa centralne, nie jest bezinteresownym podarunkiem. Lecz to właśnie stanowi jej realną wartość. W tem, że nowe ukształtowanie stosunków w Polsce zbiega się z interesem mocarstw centralnych, mają Polacy najlepszą gwarancję zapewnionej przyszłości, gdyż pomiędzy Zachodem a Rosją powstaje krótka, łatwa do obrony granica zamiast długiej dawnej z 1914 r., przez którą chcieli się Rosjanie wedrzeć do serca Europy».

Francja i Anglia poznają kiedyś, jak wielkim czynem była odbudowa państwa polskiego. Niemcy przez to całej Europie się zasłużyli. Dla Szwajcarów niemieckich ten dzień jest dniem szczególniejszego zadosyćczynienia, gdyż wykazuje światu, jak pomyślną rolę odgrywają Niemcy. Być może nawet, że 5-XI jest pierwszym promieniem wschodzącej jutrztenki pokoju.

«Der Bund» (Berno) nr. 523 6-XI. Mimo, że od wieku słowo Polska było symbolem walki o wolność, zapominano zwolna o nim.

W ostatnich dziesiątkach lat przyjęto powszechnie, że sprawa polska jako całość nie istnieje. Dopiero wojna światu Polskę przypomniła. W miarę pogromu Rosji rosło znaczenie sprawy polskiej, a teraz przychodzi jej rozstrzygnięcie. «Nie byłibyśmy Szwajcarami, gdybyśmy się nie cieszyli z wydarzenia, które przynosi państwową niepodległość wysoko uzdolnionemu, silnem narodowem poczuciem obdarzonemu narodowi. A choćby niepodległość nie była jeszcze zupełną — jest to krokiem wielce dla przyszłości znaczącym, co 5-go listopada się wydarzyło. Oby naród polski, którego walki śledzili przodkowie nasi z serdecznem współczuciem, poszedł w swoim rozwoju ku rzeczywistej wolności, szczęściu i zadowoleniu. To życzenie podziela z nami napełniona cała szwajcarska społeczność».

Na razie rozwiązanie sprawy polskiej musi być prowizoryum. — To, co proklamowano, tworzy podstawę dopiero, resztę wykończy przyszłość. Raz jeszcze »z serca życzymy Polakom, by była ona bogatą i szczęśliwą».

«Neue Zürcher Zeitung», nr. 1773 6-XI. W artykule «Autonomia Polski» wypowiada poglądy, dyktowane ogromną rezerwą. Dziennik mniema, że mocarstwom centralnym chodzi wyłącznie o armię polską, nie manifest obu cesarzy uważa za decydujący, lecz mowę gen. Beselera. «Przypuszczamy, że do powszechnej rekrutacji teraz jeszcze nie przyjdzie. Niezależnie od poważnych wątpliwości, które taki czyn musiałby wywołać (zmuszonoby polskich poddanych do walki przeciw państwu, do którego prawnie należą), musiałby rząd niemiecki otrzymać pozwolenie powstałych polskich władz. Nie jest rzeczą pewną, czy te udzieliłyby na wszystko swego pozwolenia. Jedyną polską mowę, którą przytacza wiedeńskie biuro korespondencyjne, wypowiedział rektor Brudziński zaiste w bardzo chłodnym tonie».

W samych Niemczech ogłoszenie »autonomii« Polski napotka na sprzeciw, a fronda przeciw kanclerzowi nabierze sił. O Polsce i jej dążeniach »Neue Zürcher Zeitung« nie ma nic do powiedzenia.



### Szwajcarya romańska

Dzienniki z dnia 6.XI przynoszą już liczne wzmianki o doniosłych faktach dnia poprzedniego. »Journal de Genève« w trzech artykułach, noszących jednakowy tytuł »Nowe Królestwo Polskie« przytacza dokumenty, dotyczące wiekopomnego aktu utworzenia Państwa Polskiego, notuje głosy o samym akcie, niemieckie, węgierskie i włoskie. Podobnie czyni »La Liberté« i »Gazette de Lausanne«.

Następnych dni dzienniki francuskiej Szwajcarii przynoszą oprócz informacji o przebiegu proklamacji w Polsce i obok pogłosek o przyszłym królu, już i wstępne artykuły, omawiające ten czyn państw centralnych wszechstronnie.

Na ogół zainteresowanie sprawą duże, stosunek do samego faktu nie jest jednolity. Można stwierdzić, że wszyscy publicyści Szwajcarii francuskiej potępiają opieszałość Rosyi i Ententy w sprawie polskiej.

»Gazette de Lausanne« w artykule p. t. »Połowiczne zmarłychwstanie« z d. 6.XI stwierdza, że jej czytelnicy, zapoznając się z treścią manifestów obydwu monarchów, doznają przede wszystkim głębokiego rozczarowania, że narody zachodnie i ich potężny sprzymierzeniec — Rosya, nie zdobyły się na zgodne proklamowanie zmarłychwstania Polski, że nie zrobiły tego na czas i w sposób uroczysty, że nie zagwarantowały swym poczwórnym podpisem, iż niepodległość Polski tworzonej przez Ententę będzie pełną i obejmie terytorium rozległe, całą Polskę.

»La Liberté« w »Nouvelles du jour« z dn. 7.XI wyraża taką opinię:

»Proklamacya Królestwa Polskiego przez Austryę i Niemcy uwydatnia błąd polityczny, popełniony przez Rosyę. Gdyby Mikołaj II uczynił był gest wielki, którego od niego oczekiwano, gdyby naród polski otrzymał z rąk jego manifest o niepodległości, nie mogłaby powstać kwestya werbunku do milicyi narodowej, przeznaczonej na wcielenie do armii austro-niemieckiej«.

Na potwierdzenie swej opinii dziennik szwajcarski cytując następujące słowa Gustawa Hervé z paryskiej »La Victoire« z dnia 3.V. 1916:

»Stanie się, że Polacy z Polski rosyjskiej zaczną uważać Austryaków jako swobodzicieli i że pomimo ich tradycyjnych sympatii dla Francyi, Polska rosyjska dostarczy co najmniej 500,000 żołnierzy naszym wrogom... Ponieważ dyplomacya austriacka nie składa się z idiotów, przeto należy być pewnym, że wygra tę kartę polską. Polacy austriaccy, którzy dostarczyli już 50,000 ochotników przeciw Rosyi i którzy tworzą legiony polskie, niepodległe, wołają o tem wszystkim, kto tylko chce słuchać. Tylko biurokraci naszych kancelaryi nie wiedzą tego«.

Przytacza również końcowe słowa Hervégo z ówczesnego artykułu: »Czego oczekują Alianci, zwracając z żądaniem od cara, by się ogłosił oswobodzicielem Polski?«.

Dziennik fryburski stwierdza, że ten apel i inne jemu podobne przebrzmiały bez ech. Tłumaczy po części Anglię i Francję tem, że były świadome, jak silnym jest opór Rosyi. Píše na ten temat, co następuje: »Dyplomacya francuska i angielska rozbiła się w Petrogradzie o złą wolę, że ukrywając, można było czytać wiele razy w dziennikach rosyjskich, że kwestya polska była kwestya polityki wewnętrznej Rosyi, że nie zcierpią żadnego wnieśzania się z zewnątrz do tej sprawy.

Rząd rosyjski przez długie miesiące okazywał upór nie do przełamania; nie można się niczego spodziewać od jego dobrej woli«.

Pan Bonnard w »Journal de Genève« z dnia 8-XI pisze: »Nie dając ciała manifestowi z dnia 16.-VIII 1914 pomimo nalegania Polaków, oddanych czwórporozumieniu i pomimo ostrożnych wysiłków gabinetów Paryża i Londynu, nie przygotowując wprowadzenia go w czyn środkami namacalnymi, czyniąc nawet przeciwnie, Rosya popełniła błąd, z którego skorzystali dwaj cesarze«.

Przytaczając zdania Polaków, zwolenników czwórporozumienia, »Journal de Genève« z d. 7.-XI w art. p. t. »Stało się« zwraca uwagę, że położenie tych Polaków jest obecnie bardzo fałszywe:

Byłoby karygodnem zamilczeć, że ta opinia polska jest bardzo zawiedziona milczeniem Entente, że żałuje ona gorzko, iż czwórporozumienie nie stanęło na poprzek zamiarom Berlina i Wiednia, angażując się wspólnie i w sposób konkretny w kwestyi polskiej. Rosya jedynie wypowiedziała się jednogłośnie; pozostały jednak te enuncjacye czczemi słowami, gdyż fakty, które nastąpiły potem, były ich zaprzeczeniem, przedłużaniem dawnego systemu rusyfikacyi. Popełniano błąd za błędem; popełniano nawet szaleństwa, jak stosowanie w Galicyi gorączkowej polityki, wynaradawiającej, a następnie podpalanie bezlitosne setek wsi i miasteczek, jak narzucanie przymusowej ewakuacyi bezmyślnej i okrutnej setkom tysięcy Polaków podczas odwrotu armii rosyjskich z Królestwa. Z dziwnym uporem zaciętrzewiano się w pracy na korzyść państw centralnych. Dzisiaj zbierają owoce tej akcyi«.

Ciekawe są poglądy na znaczenie aktu 5-go listopada dla Polski. Albert Bonnard w artykule »Stało się« utrzymuje, że część Polaków przywiązuje ogromną wagę do »faktu dokonanego« ogłoszenia Państwa Polskiego, że mają oni nadzieję osiągnięcia niepodległości całkowitej swej ojczyzny w czasie pertraktacyi pokojowych: »Rosya będzie wołała całkowitą niepodległość Polski, niż jej aneksyę zamaskowaną przez Niemcy, niż jej ustrój dwuznaczny, ogłoszony 5-go listopada. Co do Niemiec i Austryi, byłyby mniej, być może, przeciwne Polsce, której przecięto wszelki związek z Rosyą, niż Polsce autonomicznej pod berłem cara.« Takie mają być przesłanki owych Polaków.

Bardzo przychylną opinię o znaczeniu aktu 5-go listopada dla Polski czytamy dwukrotnie w »La Liberté«. W »Nouvelles du jour« z dnia 7.-XI, dziennik ten pisze: »Wzniesienie narodu polskiego do Królestwa, dokonane przez Niemcy i Austryę, daje narodowi polskiemu nadzieję, że w żadnym wypadku nie staną się tabula rasa ich aspiracye, że sprzymierzeni będą mogli czerpać w fakcie dokonanym argumenty na korzyść ostatecznego uznania niepodległości kraju, który zasługuje na wznowienie przerwane go ciągu swych wolnościowych przeznaczeń«.

W tej samej rubryce poprzedniego numeru z dnia 6.XI dziennik fryburski pisze: »Polacy, którzy są zdolni i cierpliwi, wezmą, co im ofiarują, oczekując czegoś lepszego.

Wzniesienie Polski do Królestwa służy interesom Francyi i Anglii, które chcą szczerze niepodległości Polski, lecz nie mają odwagi narzucić jej Rosyi. Obecnie spróbują dać carowi do zrozumienia, że nie powinien myśleć więcej o utrzymaniu Polski w niewoli.

Ale panowie Polski, ktokolwiek nim będzie, zechcą ją mieć dla siebie w jaknajwiększym stopniu i los szlachetnego narodu będzie zależał w istocie od sposobu, w jaki się zakończy wojna i od wpływów, które przeważać będą na kongresie pokojowym«.

Echa wiekopomnego zdarzenia na tych poglądach się nie kończą. Jest jeszcze w dziennikach szwajcarskich bardzo dużo niezadowolienia, złościwości pod adresem mocarstw centralnych, zwłaszcza Niemiec, jest w »Journal de Genève« specjalnie chęć obniżenia powagi aktu i jego doniosłości dla Polski, jest nawet dziwaczna dążność obrony Polski przed, jakoby wbrew jej woli zmuszeniem jej synów do walki z Rosyą i t. p. Są to jednak rzeczy, wynikające raczej z wybitnej sympatii pism Szwajcarii romańskiej do czwórporozumienia, niż z chłodnej oceny faktu dokonanego. Znamienne, że pomimo animozyi partyjnych dzienniki i na nie się zdobyły.

g. d





## Czesi z racyi odbudowy Polski

Między Czechami a rządem centralnym bywały często — najczęściej bardzo napięte stosunki. Nie lepiej jest i dzisiaj, podczas wojny. A jednak Czesi umieli zawsze nie tylko utrzymać oko i ucho bardzo blisko rządu, ale i zdobywać odpowiednie dla siebie przedstawicielstwo w rządzie, zyskiwać nawet wpływ silny na jego kierownictwo. Postawa zwartej, jednolitej i nieustępliwej opinii powszechnej w Czechach zwyciężać umiała w chwilach najkrytyczniejszych najbardziej mrozącą nieufność, najostrzejsze ataki rządu.

Stąd i w informacjach swoich Czesi zawsze przodowali wśród polityków monarchii. Umieć dotrzeć zawsze do źródeł pierwszorzędnych, umieć przewidywać fakty, odpowiednią do nich przystosowując całą swą politykę i taktykę postępowania — zawsze pełnego stanowczości, konsekwencji i jednolitości. I to właśnie, — mino niesłuchanie trudnego ich położenia politycznego, mimo wielu — z naszego punktu widzenia — błędów zasadniczych, stanowi całą ich siłę wewnętrzną i odporność przeciw zewnętrznym niebezpieczeństwom. To też jest walną rekojmią ostatecznego ich zwycięskiego wyjścia z dzisiejszych, wojenno-politycznych oparów.

Dobłą i wczesną orientację wykazali oni i w ostatnich dniach, w stosunku do sprawy polskiej. Kiedy w prasie europejskiej niemal przestano mówić o Polsce —

— a rządy centralne

w największej tajemnicy projekt rozwiązania kwestyi polskiej przygotowywały, — Czesi już lansowali pod najrozmaitszymi formami wieść o rozwiązaniu polskiego zagadnienia, o odnowieniu Polski, o porozumieniu między rządami centralnymi etc.

Wszystkie niemal dzienniki poruszają tę kwestyę już w ostatnich dniach października. W pierwszych zaś dniach listopada sprawa polska wpływa coraz widoczniej na wierzch, jeszcze przed dokonaniem aktem proklamacyi.

Berneńskie »Lidové Noviny« już w dniu 3 listopada (nr. 304, poranny) w artykule p.t. »Polská otázka« stwierdzają, iż »wola polskiego narodu«, zmierzająca w całym narodzie od pierwszej chwili wojny, po linii idei samodzielnego państwa polskiego, — że ta wola narodu pewna jest szczerzej pomocy obu mocarstw centralnych, które mogą mieć wszelką pewność, iż to nowostworzone państwo zawsze przeciwstawiać się będzie Rosyi i najlepszą będzie dla nich obroną przeciw naporowi od wschodu. Dziennik podnosi siłę poczucia narodowego nie tylko wśród inteligencji i dojrzałego proletariatu robotniczego, ale wśród szerokich mas ludu polskiego, choć u niego trudniej przebiega się ono przez grubą skorupę przesądów polityczno-społecznych, tak obficie zaszczipianych przez rządy rosyjskie. Zdrowy instynkt narodowo-zachowawczy polskiego chłopca jest najpotężniejszą dźwignią w politycznej działalności dzisiejszej Polski, — w nim też tkwi zapewnienie zwycięstwa.

I dalej idąc za tyg. »Polen«, przedstawia organ morawskich Czechów-postępowców obraz przeobrażania się pojęć politycznych u tych Polaków, którzy, zwiedzeni w swoim czasie przez osławiony manifest W. księcia, powlekli się na wschód za ustępującą Rosyą. Wystąpienia Piltza, Lednickiego, Dymyzy w istocie swej świadczą o gruntownym zachwianiu się t. zw. orientacyi rosyjskiej, na której gruzach powstać może jedynie hasło: Precz z autonomią! Polacy zadowolili się mogą tylko wolnem i niepodległym państwem polskiem.

\* \* \*

Od dnia 5 listopada b. r. pisma czeskie przepełnione ogłosami proklamacyi Państwa Polskiego. Przeważnie jednak są to tylko rzeczy sprawozdawcze, urzędowe i półurzędowe komunikaty rządów centralnych, przedruki z prasy niemieckiej, polskiej, węgierskiej, bułgarskiej, tureckiej, koalicyjnej — podane jednak bardzo obficie i sumiennie. Na oryginalne, samodzielne wynurzenia, przedstawiające stanowisko Czechów wobec wskrzeszonego Państwa Polskiego, stosunkowo mało i rzadko się prasa czeska zdobywa. Widoczne, że doniosły fakt wstrząsnął do głębi dotychczasowym programem politycznym Czechów w Austrii i domaga się nowego określenia ich stosunku do Polski i Polaków. Wi-

doczne, że określenie to jeszcze nie gotowe; polityczna definicya stosunku dopiero krystalizuje się, — wprzód przejść będzie musiała, zdaje się, wyczerpującą dyskusyę, tembardziej, że Czesi starannie jej unikali w ciągu całej wojny, ze względu na zasadniczo różny kąt widzenia na sprawy wojenne pomiędzy nimi, a Polakami.

Znamienne jest wogóle dla stanowiska Czechów wobec nas, państw centralnych, koalicyi i wojny całej, wypowiedzenie się Lidových Novin« w art. naczelnym (z d. 7-XI nr. 308 por.) p. t. »Rusové, Poláci a Rusini«, wywołanym ogłoszeniem Państwa Polskiego. Znamienne 1) przez niezajęcie żadnego zdecydowanego stanowiska wobec nowego faktu; przemilczenie jego wagi i wpływu na ukształtowanie się przyszłych stosunków w Europie środkowej; 2) przez podniesienie kwestyi ukraińskiej, jako czynnika, jeśli już nie przeciwstawiającego się postulatowi niepodległej Polski, to przynajmniej równoznacznego z nim i domagającego się równego traktowania; 3) przez ostrzejsze i krytyczniejsze, niż dawniej, stanowisko wobec Rosyi, potępiające jej ociężałość i kunktatorstwo i nieszczerłość w dążeniu do rozwiązania sprawy polskiej.

W wspomnianym artykule dziennik czesko-morawski przypomina słowa cara Mikołaja I, zwrócone do delegacyi polskiej, a grożące »zrównaniem Warszawy z ziemią.« »Carowie rosyjscy — dodaje dziennik — nie zrównali wprawdzie Warszawy z ziemią, ale za to przez całe dziesiątki lat pracowali nad tem, aby narodowi polskiemu przygotować los jakim groził w r. 1832 car Mikołaj I stolicy Polski: zarząd Polski został oddany ministerstwu w Piotrogradzie; reforma szkolna i sądowna dokonana została zupełnie w reakcyjnym duchu rosyjskim; wszelkie stanowiska urzędowe obsadzone przez Rosyę; gorliwie popierana kolonizacya rosyjska, a skonfiskowane dobra i ziemie polskie oddawane w ręce rosyjskie«.

I tak dalej kreśli czeski dziennik obraz bezprawia i krzywd, dokonanych przez Rosyę na społeczeństwie polskiem w zakresie życia kulturalnego i gospodarczego. »Wszystko to rzeczy znane — dodaje — i nie dadzą się sprzątnąć ze światła dziennego żadnemi proklamacyami rosyjskich W. książąt, a choćby i jeszcze większych powag, zapowiadającymi wolność dla Polaków. Toteż zmuszały od początku samego Polaków do pójscia jedyną właściwą drogą w wojnie światowej, wskazaną hasłem: Moskal — to wróg!«.

W drugiej części swego artykułu »Lidové Noviny« wykazują, że »Wielkorosyjska chciwość państwowa przez całe stulecie dręczy równą miarą także Ukraińców, których niedola nie mniejsza jest, aniżeli długoletnie cierpienia Polaków«. Tu przypomina haniebną gospodarkę Rosyi we Lwowie i wschodniej Galicyi hr. Bobrińskiego i biskupa Eulogiusza, powołując się na niezliczone fakty zebrane w drugiej Księdze Czerwonej Austro-Węgier. Szeroko rozwodzi się nad wyniszczeniem kraju, o co postarały się nawpół dzikie wojska rosyjskie; mówi o tępieniu wyznania i języka Ukraińców, niszczeniu ksiąg ich narodowych, wypędzaniu ludności w głąb Rosyi, prześladowaniu działaczy ukraińskich, jak biskupa przemyskiego, którego o śmierć przyprowadzili. »A podobnych tragedii z czasów panowania rosyjskiego z Galicyi jest cały długi łańcuch«. Rezultatem tej gospodarki rosyjskiej będzie w tym kraju pamięć przeklęta o Rosyi i jej wodzach. Dawna »Ruś Czerwona« wspominać będzie Rosyan ze zgrozą, a dla Ukraińców wojna europejska pozostanie strasznym dokumentem »rosyjskiego panslawizmu«.

\* \* \*

Od powyższego stanowiska przeważnej części prasy odbiega znacznie organ wiedeńskich socjalistów czeskich »Dělnické Listy«. Sprawą samodzielną Polski zajęły się one bezpośrednio i choć ogólnikowo starają się zobrazować rozwój myśli narodowej w Polsce, odnaleźć genezę ogłoszonej niepodległości w czynach samego narodu.

Dzień 5 listopada — piszą D. L. — pozostanie wielce doniosłym momentem w dziejach politycznych wojny światowej, a w dziejach



Polski w szczególności». Przypomniawszy czytelnikom czeskim upadek Polski i jej rozbiór, kiedy król Stanisław August w dniu 25 listopada 1795 r. koronę składał w Grodnie, powiada, że fakt ten, jedyny w swoim rodzaju w dziejach, leżał przez 121 lat jako najcięższe brzemie na piersiach każdego uświadomionego Polaka.

«Lecz płomień nadziei nie gasnął. Po najrozmaitszych polach walki w Europie przelewali krew swoją polscy patrioci, aby pozyskać Europę dla idei odrodzenia Polski. Płomienne nadzieje wiązali u skrzydeł białych napoleonowych orłów; wśród nieustannej tułaczki ginęli na obczyźnie. Zwolna odwracali się od politycznej romantyki ku pozytywnej pracy, która wymagała cierpliwości, przewidywania, a niekiedy wprost pogardy dla popularności».

Wojna światowa zniszczeniem i klęską raz wraz przyśłaniała ideę państwa polskiego, w krwawe popieliska obracając przepiękne majątki polskie, do łańcucha stuletnich zawodów dołączając nowe ogniwa ofiar i niedoli... Ale dziś nadeszła dla wierzących serc chwila wielkich nadziei. Ogłoszono niepodległość Polski — samodzielny rząd — dziedziczną monarchię — konstytucyjny ustroj — narodową armię.

«Łzy jeszcze stoją w oczach, — pisze organ wiedeński Czechów — ale szlochą niemi już nadzieja i wiara w przyszłość, lepsze życie; one widzą już całkiem blisko wielki ideał polskich, wiernych sobie dusz. I serca, w których zwątpienie zapuściło było już głębokie korzenie, otwierają się radośnie dla wiary w możliwość szczęśliwego, wolnego, narodowym życiem cieszącego się Państwa Polskiego».

Szczegóły ustroju i granic przyszłej monarchii będą z końcem wojny dopiero określone, — już dzień 5 listopada jednak stał się fundamentem pod tę budowę, której najszacowniejsze zręby pierwsze położyły bohaterskie Legiony Polskie. I dziś nie masz jednej osady polskiej, do którejby nie dotarła wieść, że kamień grobowy odwalony, a Polska powstaje ku nowemu życiu».

Oceniając sądy wiedeńskich kół politycznych, dodaje dziennik czeski, że powszechnem jest przekonanie, iż «wyrwanie Polski z mocy rosyjskiej odpowiada interesom Polaków», — tak pod względem kulturalnych, jak i religijnych i historycznych ich cech i dążeń. Polacy też czekają, by móżdż jaknajrychlej, jako samodzielny czynnik współdziałać z państwami centralnymi zarówno na froncie, jak i w zarządzie własnym krajem, co nie mniej leży w interesie obu mocarstw sprzymierzonych. Świeżo proklamowane Państwo Polskie uznane już zostało przez wszystkich czterech sprzymierzeńców: Austro-Węgry, Niemcy, Bułgarię i Turcję. Jak się zachowa koalicja i państwa centralne, jeszcze niewiadomo; wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jednak powszechne uznanie Polski przez Europę, jako samoistnej jednostki państwowej, nastąpi dopiero z chwilą zawarcia pokoju.

Dziennik młodoczeski «Narodni Listy» (z 6-XI) w obszernym art. wstępnym «Królestwo Polskie — państwem samodzielnym» ocenia międzynarodowe znaczenie aktu z 5 listopada. «Naród polski święci dziś wielki dzień, największy od chwili, kiedy utracił niepodległość... Świat zaskoczony dzisiaj tem zdarzeniem; większa część narodu polskiego otrzymuje samodzielność, Europa nowy twór państwowy — nowe państwo. Wspólny manifest cesarzy jest pierwszorzędną wagą twórczym projektem i czynem europejskiej polityki; jest on także ważnym faktem prawnopaństwowym... Manifest ten wywrze zaiste wielkie wrażenie w całej koalicji, w szczególności w Rosji. Przez utworzenie Królestwa Polskiego postawiona została ona wobec «fait accompli», przeciw któremu może czynić zarzuty ze stanowiska prawa międzynarodowego, nie może ich

jednak czynić, jeżeli idzie o wieczne prawa narodów...»

Socjalistyczne «Pravo Lidu» (z 6-XI) podkreśla w fakcie wskrzeszenia Polski świadomość celu mocarstw centralnych, które tworzą nowe państwo na to, aby naród polski ostatecznie i raz na zawsze uwolnić z pod jarzma caratu. Moralne znaczenie tego faktu widoczne już dzisiaj, następstwa jego będą olbrzymie i sięgną daleko w przyszłość.

Prócz powyższych, oryginalnych głosów pomieszczają wszystkie dzienniki czeskie, liczne sprawozdania z manifestacji narodowych w Król. Pol. i Galicyi, odezwy poszczególnych grup politycznych, zwłaszcza Ligi państwowości polskiej, której poświęciły pisma czeskie niedawno specjalną uwagę, oświadczenia delegacji polskich, oraz odpowiedzi obu rządów, w końcu liczne głosy prasy europejskiej. Nadto organ socjalistów czeskich rozpoczyna szereg felietonów o powstaniach polskich, z których pierwszy (z 6-XI) poświęcony jest rezurekcji 1830 roku. Wiadomości historyczne, czerpane z dobrego źródła, podane bez zwykłej w takich wypadkach u Czechów tendencji, zgodne z prawdą.

\* \* \*

Kwestję wyodrębnienia Galicyi, traktują dzienniki czeskie jednostronnie, wskazując za głosem ukraińskich polityków wielkie niebezpieczeństwo, jakie stąd płynie dla narodu ukraińskiego i jego narodowo-politycznych dążeń. Pierwszy głos w tym względzie podniosły pisma czeskie w Wiedniu, a za nimi poszły praskie i berneńskie.

Organ stronnictwa młodoczeskiego «Narodni Listy» (z 6-XI) konstatuje, że «Polski naród w Galicyi staje w rządzie nie-niemieckich narodów Austrii na pierwszym miejscu». W art. zaś specjalnym «Budoucnost Haličie» («Przyszłość Galicyi», z 7-XI) rozstrząsa następstwa tego faktu dla wewnętrznej polityki w Austrii oraz przyszłego ustosunkowania się narodowości monarchii w parlamentarnych przedstawicielstwach. Dziennik czeski wyraża przekonanie, że linią wytyczną przy rozszerzaniu odrębnych praw Galicyi będą postulaty rezolucji Sejmu galicyjskiego z r. 1869.

Sprawa ta jednak będzie mieć znaczenie nie tylko dla samych Polaków, ale i dla innych narodowości Austrii, gdyby wyodrębnienie Galicyi pociągnąć miało za sobą usunięcie się Polaków od reprezentacji w parlamencie wiedeńskim, o czem zresztą od dawna marzą austriaccy wszechniemcy. W parlamencie bowiem obecnym na 516 posłów zasiada 230 Niemców, którzy razem z Włochami i Rumunami (z Bukowiny) tworzyli blok 257, jakiemu ewentualnie mógł się przeciwstawić blok 259 posłów słowiańskich. Gdyby się obecnie usunęło 106 posłów z Galicyi (t. j. 80 Polaków i 26 Rusinów), liczba posłów słowiańskich zmalałaby do 153, których Niemcy mogliby zawsze zmajoryzować. Z tych przesłanek wychodząc, podają «Narod. Listy» szereg wskazań politycznych dla samych Czechów i wogóle Słowian przedlitawskich.

Podobne stanowisko zajmuje i agraryuszowski «Venkov» (z 6-XI), zaznaczając, że «szczególnie Czesi muszą się liczyć z tą doniosłą zmianą, oznacza ona bowiem zupełny przewrót stosunków w Radzie państwa. Czesi stają tu wobec zgola nieprzewidzianych następstw, które nie mogą pozostać bez wpływu na całokształt ich politycznego życia».

Czeski «Dziennik robotniczy» («Dél. Listy» z 6-XI) nie odważa się mówić szczegółowo o wyodrębnieniu Galicyi w chwili dzisiejszej, tembardziej, że i plontej reorganizacji dziś jeszcze nie jest jasny. Przyszłość dopiero istotę tego faktu pokaże. «Może to być rzeczywista samodzielność w ramach monarchii, albo tylko rozszerzony samorząd. Pewnem jest dziś tylko, że z wojennych pogorzeliś i rozległych zgłiszcz światowej wojny powstaje jeden z uciemżonych w niewoli narodów ku państwowemu życiu

Dr. Tad. Gr.

